

## 20 lipca mijają dwa lata odkąd powołano Herberta Wirtha na stanowisko prezesa spółki

łączmy się w bulu i nadziei na lepszą przyszłość

**Jakość regulaminu premiowania dała o sobie znać w ZG „Polkowice-Sieroszowice”**

## Regulamin oszczędnego premiowania

Czy regulamin premiowania w obecnej formie ma jeszcze sens? Po ostatniej wypłacie wielu pracowników zatrudnionych w ZG „Polkowice-Sieroszowice” jest oburzonych. 20% - zaledwie tyle wyniosła premia wypłacona tysiącom pracowników, wszystkim tyle samo. Mniejsze wypłaty, uśredniając po kilkaset złotych, otrzymali m.in. mechanicy, kotwiarze czy taśmowcy.

„Solidarność” nie raz apelowała, iż pośpiesznie wdrażany regulamin premiowania nie jest dobrym rozwiązaniem. Pracodawca zbyt pochopnie wprowadzając regulamin nie pozwolił na poprawę wszelkich niezbędnych kwestii, które można byłoby skorygować poprzez konsultacje ze związkami zawodowymi i stopniowe wdrażanie regulaminu. W przypadku ZG „Rudna” nielegalnie wprowadzono regulamin (co stwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy), bez zgody „Solidarności”, pomimo oficjalnych pism alarmujących o szkodliwych dla pracowników zapisów. Po wypadce w ZG „Polkowice-Sieroszowice” być może pracodawca pójdzie w końcu po rozum do głowy.

„W związku z wypłaceniem pracownikom oddziałów G-53 i G-54 premii w wysokości 20% Komisja Zakładowa NSZZ „S” ZG „Polkowice-Sieroszowice” wystąpiła o spotkanie pracodawcy z pracownikami dnia 14.07.11 o godz. 8:00. Jeżeli sytuacja będzie się powtarzała, wystąpimy o wycofanie regulaminu premiowania, który jest nie do przyjęcia w obecnej formie” – komentuje sprawę Jacek Dziuba, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” „Polkowice-Sieroszowice”.

**Sprzedaż sieci komórkowej Plus szkodliwa dla KGHM**

## Polkomtel wciągnięty przez dziurę budżetową

Celem powołania Polkomtela było utworzenie tzw. „trzeciej nogi” z zysków KGHM-u, zbudowanej na bazie aktywów telekomunikacyjnych, by w przypadku dekonwulcji na rynku miedzi zagwarantować środki na podstawową działalność. Akcje Polkomtela były nie tylko zamrożonym kapitałem, ale można było również liczyć na dochody z dywidendy, wartość tych akcji rosła. Podjęcie decyzji przez Zarząd KGHM

inspirowany przez ministra Grada jest ewidentnym działaniem na szkodę Spółki, gdyż analitycy przy wycenie jej wartości brali pod uwagę udziały w Polkomtelu. Ta decyzja powoduje znaczący spadek wartości akcji KGHM Polska Miedź S.A.

Obecnie mamy w KGHM złote lata, wysokie ceny miedzi i srebra przynoszą miliardowe zyski. Mimo to, Ministerstwo Skarbu Państwa pozbywa się wszystkich aktywów telekomunikacyjnych jednej z największych sieci telefonii komórkowych w Polsce. Idea dywersyfikacji przychodów z różnych gałęzi przemysłu legła w gruzach. Skarb Państwa był w posiadaniu 75,61% udziałów (właściciele: KGHM, PGE, PKN ORLEN i Węglokoks), przy czym Polska Miedź sprzedała 24,39% akcji. Łączny koszt transakcji wyniósł kilkanaście miliardów złotych. Wyprzedaż aktywów telekomunikacyjnych dotyczy KGHM tym bardziej, ponieważ wszystko wskazuje na to, że Telefonii Dialog również pójdzie pod młotek.

**Im więcej zysków tym „lepiej”**

O dziwo w głównych mediach nie można znaleźć ani jednego krytycznego artykułu dotyczącego pozbycia się udziałów Polkomtela. Współcześnie trudno jest znaleźć w Polsce media nieprzychylnie rządowi Donaldowi Tuska. Dziwi również fakt, iż nikt nie krytykuje praktyk Ministra Grada dotyczących rekordowego zabierania ogromnych zysków z państwowych spółek w tym KGHM, przeznaczając je na dywidendę dla akcjonariuszy, a w konsekwencji w dużej części dla państwa. Wydrenowane z zysków zostały spółki właścicielskie Skarbu Państwa z sektorów paliwowych, bankowych, energetycznych i ubezpieczeń.

Czy trudna sytuacja finansów publicznych to wystarczające usprawiedliwienie takiego działania? Trzeba to powiedzieć otwarcie: Ministerstwo Skarbu Państwa działa na szkodę naszej spółki i pracowników! W najbliższym czasie należy się spodziewać obniżenia wartości KGHM, ponieważ trzeba odjąć aktywa w postaci Polkomtela.

Zarząd spółki na czele z Prezesem Herbertem Wirthem rekomendował, by wypłacono w ramach dywidendy po 8 zł na akcję za 2010 r. Cóż z tego, że Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy uznało, że to zbyt mało, by uzupełnić pustki w budżecie państwa i przeznaczyło 14,90 zł na akcję. Prezes z niemiecko-kanadyjskimi ciągotkami chciał oddać tylko 1,6 mld zł, a zabrali niecałe 3 mld zł. Nasz dzielny Janosik (co zabiera biednym i oddaje bogatym) postawił się Donaldowi! Prezes Wirth skomentował grabież zysku wypracowanego przez pracowników KGHM następująco: „Nie zamierzamy zrezygnować z planów inwestycyjnych, zrewidujemy sposób ich finansowania” – idziemy o zakład, że Centralne Biuro Zakupów zaoszczędzi 1,4 mld zł, zaczynając od symbolicznego przetargu na drzwi w Biurze Zarządu.

Gdyby tego było mało, już widać na horyzoncie dywidendowe sępy z Donaldem Tuskiem na czele. Ledwo zakończono transakcję, a minister Grad, wypowiadając się dla „Rzeczpospolitej”, dzieli zysk nie wykluczając wypłaty zaliczkowej dywidendy od kontrolowanych przez Skarb Państwa firm ze sprzedaży udziałów Polkomtela. Aleksander Grad powiedział dziennikarzom: „Nie chcę uogólniać, ale to dobry kierunek, żeby przychody spółek ze sprzedaży akcji Polkomtela w zdecydowanej większości trafiły do właściciela”. Prezes Wirth mówiąc o sfinalizowaniu transakcji uznał, że „środki pozyskane ze sprzedaży akcji Polkomtela pozwolą, zgodnie ze strategią KGHM, zwiększyć skalę inwestycji w eksploatację złóż, hutnictwo oraz w sektor energetyczny.” Herbert Wirth, namiestnik wysłany do Zagłębia Miedziowego przez Donaldę Tuska, po raz kolejny kpi z pracowników.

**Sprzedaż po cichu**

Z zawiadomienia wysłanego do przedstawicieli pracowników w radzie nadzorczej wynikało, że posiedzenie walnego zgromadzenia akcjonariuszy

szy odbędzie się 15 czerwca w Lubinie. Tego dnia odwołano przewodniczącego i radę nadzorczą, po czym bezprawnie nie powołano reprezentacji załogi do rady. Jeszcze przed tym incydem zaproszono m.in. Józefa Czyczerskiego na obrady rady nadzorczej 22 czerwca w siedzibie zarządu KGHM. Nie uzyskawszy żadnego sprostowania dotyczącego zaproszenia na obrady (po fakcie, gdy nie zostali powołani do rady), stawili się punktualnie. Okazało się, że posiedzenie rady nadzorczej przeniesiono do Warszawy! Nastąpiło to bezprawnie, ponieważ rada nadzorcza nie była jeszcze ukonstytuowana. Dodatkowo minister złamał prawo nie powołując Józefa Czyczerskiego, Leszka Hajdackiego i Ryszarda Kurka do rady nadzorczej. Decyzję o zakazie zasiadania w radzie może podjąć sąd, nie minister Skarbu Państwa.

Nieobecność reprezentacji załogi poskutkowała podjęciem decyzji o zbyciu udziałów Polkomtelu. Ostrzegaliśmy już, że celem rządu Donalda Tuska są decyzje szkodliwe dla mieszkańców Zagłębia Miedziowego. Rząd Platformy Obywatelskiej doskonale zdaje sobie sprawę, iż przedstawiciele załogi w radzie nadzorczej mając wiedzę o planowanej sprzedaży, rozpetaliby medialną burzę, co nie sprzyjałoby prowadzonym negocjacjom. Przypomnieć należy, że obecnie złamanie prawa nie wiąże się z żadnymi konsekwencjami dla „kolesiów” z PO.

Polkomtel został kupiony przez właściciela Polsatu, Zygmunta Solorza-Żaka. Dziwny zbieg okoliczności zważywszy na fakt, że z perspektywy Platformy Obywatelskiej zbliżają się wybory, a wspomnianej stacji telewizyjnej obiektywizm niestety brakuje. Najlepszym dowodem na cichy romans jest przemilczana przez media wypowiedź reżysera Andrzeja Wajdy z komitetu poparcia kandydata na urząd prezydenta Bronisława Komorowskiego w 2010 r., który powiedział: „Mamy przyjaciół w TVN, wspiera nas też druga prywatna telewizja”. Hmm... Chyba nie miał na myśli Telewizji Trwam?

**Zawarto porozumienie w sprawie wzrostu wynagrodzeń**

## Porozumienie w PeBeKa

Głównym założeniem porozumienia jest wzrost wynagrodzeń poprzez zwiększenie wartości premii miesięcznych. Komisja Zakładowa NSZZ „S” w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni domagała się podniesienia stawek osobistego zaszeregowania, z których pieniądze w przeciwieństwie do przyznawanych premii, byłyby wypłacane niezależnie od „widzimisie” pracodawcy. Niestety, bezskutecznie – o czym później w oświadczeniu KZ.

Wzrost wartości premii miesięcznej różni się w zależności od grupy zawodowej. Poniżej tabela odzwierciedlająca proponowane (zatwierdzone) wysokości premii dla pracowników:

| Grupa zawodowa   | Aktualna wysokość premii/pracownika | Proponowana wysokość premii/pracownika | Przyrost |
|--|-------------------------------------|--|----------|
| Roboty przodkowe-drażenie chodników oraz głębenie szybów | 790                                 | 900                                    | 110      |
| Pozostali pracownicy dolowi LGOM i Wieliczka             | 480                                 | 650                                    | 170      |
| Rzemieśnik powierzchnia ZUZP                             | 230                                 | 330                                    | 100      |
| Rzemieśnik powierzchnia regulamin budowlany              | 35%                                 | 40%                                    | 5%       |
| Nadgórnik, dozorca EM                                    | 800                                 | 950                                    | 150      |
| Sztygar zmianowy   | 900                                 | 1050                                   | 150      |
| Sztygar oddziałowy                                       | 1100                                | 1300                                   | 200      |
| Nadsztygar   | 1300                                | 1450                                   | 150      |
| KRG  | 2200                                | 2350                                   | 150      |
| Administracja ZUZP                                       | 230                                 | 330                                    | 100      |
| Dozór budowlany regulamin budowlany                      | 35%                                 | 40%                                    | 5%       |

W przypadku pracowników administracji wynagradzanych według zasad określonych w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, którzy posiadają premie inną niż 230 zł, również otrzymają premię powiększoną o 100 zł. Dodatkowo nastąpiło podniesienie taryfikacji robót przodkowych pracowników zatrudnionych przy drażeniu chodników, przekopów oraz przy głębeniu szybów i szybków.

Ponadto Pracodawca w uzgodnieniu ze Związkami Zawodowymi postanowił do końca października bieżącego roku przeanalizować następujące kwestie:

- wysokość premii w stosunku do ogólnego wynagrodzenia pracownika

oraz zajmowanego stanowiska pracy,

- zasadność wykupu pakietu medycznego przy uwzględnieniu woli pracowników,

- wykup od emerytów i rencistów prawa do tradycyjnego ekwiwalentu przysługującego z okazji dnia górnika,

- przeszerogowania z okazji barbórki wyróżniających się pracowników z mocą od 1 stycznia 2012r.

### Czy mogło być lepiej?

Jeśli ktoś zapyta, czy zawarte 16 maja br. porozumienie satysfakcjonuje stronę związkową, to odpowiedź jest jedna – nie!!! I nie tylko dlatego, że jest nieadekwatne do oczekiwań załogi, nie odzwierciedla również wzrostów kosztów utrzymania, ale dlatego, że wzrasta po raz kolejny premia, a to jest element płacowy, którym często kierownictwo manipuluje. Niestety już na samym początku negocjacji strona związkowa stała na straconej pozycji. Zarząd, czytaj Prezes, nie widział możliwości wzrostu wynagrodzeń dla całej załogi, tylko dla pewnych grup. I tak precyzyjny był wzrostowi wynagrodzeń dla pracowników KRM, KRB czy Administracji i Powierzchni. A ponadto w grupach dołowych chciał podzielić załogę na lepszych i gorszych. I już w tym momencie można było uznać, że batalia o wzrost stawek osobistego zaszeregowania, forsowana przez organizacje związkowe, została przegrana. Musieliśmy, jako organizacje związkowe, skoncentrować się, aby cała załoga została objęta wzrostem wynagrodzeń. I tutaj należy podkreślić determinację wszystkich organizacji związkowych o inny podział środków. Nie zawsze takie myślenie miało miejsce w przeszłości. I tutaj, aż się prosi wspomnieć kolegom z Związku Zawodowego Pracowników Dołowych, że w sierpniu 2010 roku, nie parafowali porozumienia, jakie wynegocjowały Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” oraz Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. A porozumienie to, w jednym z punktów mówiło, że strony porozumienia w 2011 roku będą negocjowały tylko wzrost stawek. A więc nie byłoby mowy o premii!!! Dziś możemy powiedzieć, że mogło być lepiej.

KZ NSZZ „S” PeBeKa

„S” wielokrotnie alarmowała o błędnych zapisach w regulaminie - bezskutecznie

## Mankamenty regulaminu premiowania na „Rudnej”

Wprowadzony regulamin, podobno dopięty na ostatni guzik majstersztyk, okazuje się bardziej wadliwy niż sądzono. Miał być sukces Zarządu, a wyszło beznadziejnie. W ZG „Rudna” wbrew obowiązującemu prawu, wprowadzono regulamin bez zgody „Solidarności”, przy czym inne Związki Zawodowe zgodziły się na wejście w życie niekorzystnego dla pracowników bubla prawnego. Od tego czasu masowo wychodzą na światło dzienne różne przypadki, które nie zyskują akceptacji załogi i słychać coraz więcej głosów niezadowolonych mówiących o wycofaniu wadliwego regulaminu w całości.

Jednym z przykładów jest pracownik, którego skierowano na inny oddział. Jeździł na odstawi i miał uprawnienia operatora maszyn wierzących. Dano mu do dyspozycji maszynę „prawie sprawną”, którą przez 15 dni jeździł do przodka wiercić otwory. Powinien odmówić pracy na niesprawnej maszynie, ale będąc na nowym oddziale nie chciał zostać uznany za osobę migającą się od pracy. Choćby nie wiadomo, jak bardzo się starał, nie był w stanie wykonać normy. W związku z czym dostał 0% premii, zaś jego pomocnik 53%. Czy tak powinien funkcjonować regulamin premiowania? Sekretarka dyrektora ma przyznaną premię 20%...

Dyrekcja nie uwzględniła przypadków, o których mówiła „Solidarność” i bezkrytycznie przyjęła regulamin premiowania. Górnik wykonujący prace na przodku, w wysokiej temperaturze i w słabo klimatyzowanym miejscu pracy naprawdę nie zasługuje na porządną premię?

**Domagamy się konsekwentnie, aby wprowadzić taki regulamin premiowania by służył on ogółowi pracowników, był sprawiedliwy i nie dyskryminował zatrudnionych w oddziałach eksploatacyjnych.**

Ważne, aby najważniejsi dla produkcji (tak twierdzili pomysłodawcy i twórcy tego Regulaminu – Dyrektorzy i Zarząd KGHM) operatorzy SWW i SWK oraz odstawa urobku, tak jak wszystkie pozostałe grupy pracowni-



cze zatrudnione na frontach eksploatacyjnych oddziałów górniczych mieli zagwarantowaną 53% stałą premię akordową z części „A”. Uwaga ta nie została w ogóle wzięta pod uwagę, a wręcz uznana jako zamach na przyjęte zasady. A to przecież szczególnie dla tych grup zawodowych wprowadzono nowe zasady premiowania.

Nie do przyjęcia jest uzależnienie udziału pracowników w podziale środków w części „B” od spełnienia w danym miesiącu następujących warunków: przepracowania przy pracach, które uprawniają do ewentualnego otrzymania premii „B” co najmniej połowy faktycznego czasu pracy i osiągnięcia w ramach funduszu części „A” premii w wysokości 53%. W pierwszym przypadku wystarczy, że pracownik pójdzie na dłuższy urlop lub chorobowe, przez co zostanie pozbawiony premii. Jeśli chodzi o osiągnięcie w części „A” premii w wysokości 53%, daje to możliwość częstego odbierania pracownikom pieniędzy nawet jeśli zabraknie im jednego procenta. Poza tym dotyczy to wyłącznie pracowników, którzy pracują w przodku. Czyżby chcieli się ich motywować strachem, by kosztem zdrowia i życia ludzkiego robili wszystko szybciej?

Za wielce niesprawiedliwe jest pozostawienie, jako jedynej grupie, bez zmian przez Dyрекcję w Regulaminie 16% premii dla pracowników na stanowiskach robotniczych pod ziemią zatrudnionych poza frontami eksploatacyjnymi. Postulujemy podwyższenie premii dla tej grupy pracowniczej do 23%. Analogicznie na stanowiskach robotniczych na powierzchni do wysokości 22%.

Postulujemy „wprowadzenie taryfikacji robót” dla pracowników zatrudnionych na oddziałach eksploatacyjnych na poziomie kategorii zaszerogowania nie mniejszej niż 12 kategoria. Jeśli najważniejsze oddziały mają być lepiej opłacane, to powinny zaczynać od wyższej stawki – zgodnie z założeniami Dyrekcji i Zarządu.

Zlikwidowanie funduszu premiowego części „C” i przeniesienie uwolnionych środków finansowych na podwyższenie stawek osobistego zaszerogowania, dzięki czemu pracownicy bardziej odczują przyrost płac niż fundusz premiowy, który zwiększy zarobki osobom na wysokopłatnych stanowiskach z fikcyjnymi zasługami.

## Manifestacja w Warszawie

**Zorganizowana na przeddzień rozpoczęcia Polskiej prezydencji w Unii Europejskiej manifestacja, przebiegła zgodnie z planem. Zagłębienie miedziane reprezentowało ponad 500 członków „Solidarności”. Łącznie w manifestacji udział wzięło około 80 tys. związkowców z całej Polski.**

Związkowcy zbierali się na placu Piłsudskiego od samego poranka. Na placu zbudowano kilkunastometrową scenę, z której Jarosław Lange, szef wielkopolskiej „Solidarności” i Radosław Mechliński, z-ca przewodniczącego dolnośląskiej „S”, witali kolejnych związkowców przybywających z całego kraju. Nad sceną unosił się 7-metrowy sterowiec z logo „Solidarności”.

Manifestacja wyruszyła z Placu Piłsudskiego. Na czele pochodu szła orkiestra górnicza. Za nią ogromna manifestacja z flagami, transparentami. Między związkowcami platformy grające polską muzykę rockową. Nad Sejmem z krążącego nad manifestantami sterowca zostały zrzucone ulotki. Rozstawiono 560 krzeseł jako symbol interesowności polskich polityków.

W przerwach między koncertami na telebimach były wyświetlane klipy wideo z niespełnionymi obietnicami rządzącej koalicji. Są tam m.in. takie perełki jak „Naczelną zasadą polityki finansowej mojego rządu będzie stopniowe obniżanie podatków i innych danin publicznych” czy „Tanie państwo dzięki tej ekipie i tej koalicji stanie się faktem szybciej niż ktokolwiek może się spodziewać”. W obu przypadkach są to cytaty z Donalda Tuska.

Paweł Kukiz w trakcie koncertu powiedział, że obecnie partie polityczne nie dbają o zwykłych ludzi. Historia zatoczyła koło. „Solidarność” – tak jak w latach 80-tych – ma i teraz wiele do zrobienia nie tylko w sprawach pracowniczych ale i w sferze samej demokracji.

Podczas koncertu były zbierane podpisy pod obywatelskim projektem ustawy o podniesieniu płacy minimalnej. Każdy, kto jeszcze nie poparł

projektu „Solidarności”, mógł to zrobić pod jednym z czterech parasoli z logo inicjatywy „Podnieśmy Polakom płacę minimalną”. Związkowcy rozdawali ulotki informujące o prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” akcji „Stop światowej kampanii antywęglowej” informujące o bardzo niekorzystnych dla Polski skutkach wprowadzenia pakietu klimatyczno-energetycznego.

„Nie życzę wam, aby w Polsce działo się to, co teraz w Grecji” – zwrócił się do manifestantów Georgios Dassis, przewodniczący grupy związkowej w Europejskim Komitecie Ekonomiczno-Społecznym – „U nas Komisja Europejska i Międzynarodowy Fundusz Walutowy wprowadzają program, którego realizacja uderzy w zwykłych ludzi. Życzę wam odwagi i siły. Walka jest trudna, ale wygramy ją, bo to my mamy rację.”

„Przekazuję pozdrowienia od 60 mln związkowców w Europie, których dziś reprezentuję” – mówił Józef Niemiec, zastępca sekretarza generalnego Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – „Akcja, którą prowadzicie to odbicie tego co dzieje się w Polsce i w innych krajach. W naszym regionie rządy wykorzystują kryzys, aby atakować płace pracowników, blokować ich wzrost, mimo że sytuacja w naszym regionie nie była taka zła. Jeszcze gorsze jest to, że w związkowcach widzą swoich wrogów, tak jakby rozwój kraju mógł się odbyć bez udziału pracowników.”

Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej przemawiał jako ostatni. Stwierdził, że choć żyjemy w wolnym i demokratycznym kraju, to nie jest to kraj wolny od patologii społecznych. Związek zawodowy „Solidarność” ponownie musi iść pod prąd. „Odegraliśmy w Polsce i Europie ważną rolę, a dzisiaj znowu musimy upominać się o sprawy społeczne. Tu obok jest krzyż, tutaj w 2003 roku Ojciec Święty mówił do „Solidarności”, że rządzący się zmieniają, a zwykłym ludziom zawsze trzeba pomagać i muszą to robić związki zawodowe. W ostatnich dniach przeżyliśmy rocznice poznańskiego i radomskiego czerwca, rocznice Ursusa i Plocka. Mówiłem tam pod pomnikami, że władza nie wyciągnęła żadnych wniosków z tamtych wydarzeń. Wtedy nie chciała rozmawiać z robotnikami i dzisiaj – mimo, że to inna władza – też nie chce rozmawiać ze związkami zawodowymi, prowadzi dialog sama ze sobą. Wtedy mówiono, że protestujący to warchoły i chuligani, dzisiaj mówi się podobnie. Kiedyś była propaganda, dzisiaj jest marketing polityczny. Ja mam koszulkę – „Nie jestem chuliganem, jestem związkowcem”, ona przypomina związkowe postulaty. Chcemy rozmawiać, chcemy prawdziwego dialogu z władzą. Wywalczyliśmy tu demokrację, teraz mamy prawo okazywać niezadowolone. Zobaczcie co się dzieje we Francji – tam władza też nie chce rozmawiać ze strona społeczną. Zwracam się do młodych ludzi – kochani, obudźcie się. Jesteśmy tu też w waszym imieniu. Płaca minimalna, śmieciowe umowy o pracę. To nie pozwala na rozpoczęcie normalnej pracy zawodowej. Nie siedzcie w domu. Narzekacie, a dzisiaj was tu nie ma z nami. Rządzącym właśnie o to chodzi”.

Następnie związkowcy przemaszewali pod Sejm i do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Tam udali się do premiera Donalda Tuska składając mu petycję o następującej treści:

Kilkadziesiąt tysięcy członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przybyło dziś do Warszawy, by zaprotestować przeciwko rosnącym cenom, coraz większej biedzie, wysokiemu bezrobociu. Przyjechaliśmy do stolicy, bo zgłaszane przez nas od wielu miesięcy postulaty i apele pozostają bez reakcji ze strony rządu. Dialog społeczny jest dziś w Polsce martwy i – co przykro przyznać – duża w tym zasługa Pana osobiście i kierowanego przez Pana rządu.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” nigdy nie zgodzi się jednak na takie lekceważenie. W Statucie naszej organizacji priorytetowe są zadania związane z zabezpieczeniem praw pracowniczych, przeciwdziałaniem bezrobociu oraz ochroną interesów materialnych i społecznych naszych członków. Ale Statut nakłada na nas również obowiązek podejmowania działań w duchu dialogu społecznego. Dlatego realizując to zadanie po raz kolejny przedstawiamy nasze postulaty.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” oczekuje od rządu:

- uniezależnienia wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę od arbitralnych decyzji politycznych i wprowadzenie mechanizmu podwyższania minimalnego wynagrodzenia do wysokości 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego,
- czasowego obniżenia akcyzy na paliwa,
- uruchomienia środków pozostających w dyspozycji Funduszu Pracy na

aktywne formy walki z bezrobociem i wsparcie rynku pracy,  
- podwyższenia progów dochodowych uprawniających do korzystania ze świadczeń z pomocy socjalnej oraz podwyższenia wysokości tych świadczeń,  
- zablokowania wprowadzania pakietu klimatyczno-energetycznego w obecnym kształcie, a następnie renegotjacji jego zapisów,  
- prowadzenia aktywnej polityki prorodzinnej, w tym wprowadzenia stabilnych zasad zatrudniania ludzi młodych.

Domagamy się również otwartości i zaangażowania w rozwiązywanie problemów szczególnie trudnych gospodarki. Od wszystkich członków rządu oczekujemy pilnego podjęcia rzeczywistego dialogu z przedstawicielami branż i wypracowania sposobów rozwiązania problemów dotyczących miliony pracowników służby zdrowia, oświaty, przemysłu, handlu, usług i innych dziedzin gospodarki.

Panie Premierze, chcemy wyraźnie zaznaczyć, że powyższe postulaty nie mają partykularnego charakteru. To nie jest katalog życzeń grupy związkowych działaczy, ale zbiór ważnych oczekiwań społecznych, które milionom Polakom pozwolą choć trochę łatwiej związać koniec z końcem. Dlatego apelujemy o potraktowanie ich z całą powagą, na jaką zasługują.

*W imieniu NSZZ „Solidarność” przewodniczący  
Piotr Duda*

*Dział Informacji Komisji Krajowej*

## Chocholi Taniec

Kolejny raz jakaś dziwna choroba dopada nasze społeczeństwo - oczywiście nie wszystkich. Dotyczy to w takim samym stopniu naszych polityków. Dzisiaj każdy z kim się nie rozmawia psioczy na obecną sytuację w kraju. Kurczą się miejsca pracy i przez kolejne podwyżki cen gazu, energii elektrycznej, paliw i towarów konsumpcyjnych trudniejsza sytuacja każdego z nas staje się coraz bardziej odczuwalna. Zdecydowana większość dziś narzekających zapomniała już, że obecną sytuację zafundowała sobie z własnego niewymuszonego wyboru, oddając swój głos w poprzednich wyborach parlamentarnych. A dziś narzekanie niczego nie zmienia, nawet gdybyśmy płakali przed ekranem TVN-u, nikt naszych łez nie dostrzeże i chusteczki nam nie poda.

Jeżeli nie zmądrzejemy po tych czteroletnich doświadczeniach i dalej będziemy wybierali: Tusków, Niesiołowskich, Napieralskich czy Kaliszów to ponarzekamy kolejne cztery lata a oni będą mieli nas głęboko w d... Celowo podrzuca się nam tematy zastępcze, ekscytujemy się naszą prezydentą, przeżywamy ciężką sytuację ekonomiczną w Grecji i cóż z tego jak my sami w szaleńczym tempie biegniemy prostą drogą do bankructwa przy prawie 800 mld zł długu w ogromnej części zaciągniętego przez ekipę Tuska. Ten dług podobnie, jak zaciągnięty kredyt choćby przez każdego z nas przyjdzie spłacać. Wszystko co było możliwe w naszym kraju do sprzedaży zostało już dawno puszczone za grosze, a politycznym kolesiom zawsze coś z tego skapnie. Tego długu inaczej, jak tylko przez drastyczne cięcia, a przez to jeszcze głębsze sięgnięcie do naszych portfeli, spłacić się nie da.

No cóż, dalej możemy biadolić i co z tego, dzisiaj Grecy oprócz tego, że narzekają to w społecznym proteście wyszli na ulice, ale władza zamiast wysłuchiwać ich argumentów, użyła argumentu siły i tak dobrano im się do pieniędzy. Czy tego chcemy? A co wyprawiają politycy PO i SLD? Zającą się transferami, jak w świecie piłkarskim, a cel jest ciągle ten sam - jak nas ograć. Jeżeli jeszcze ten mecz przegramy będzie 2:0, a za rozgrywki i cztery lata beznadziei i tak my zapłacimy. Więc może, taką mam bynajmniej nadzieję, do październikowych wyborów społeczeństwo na tyle zmądrzeje, że pokusimy się o wygraną?

*Zezowate Szczęście*

## Drogi bal

Kolejny raz Donek piłkarzyk pokazał, że nie obchodzą go wcale problemy zwykłych obywateli. Czemuż ma się biedaczysko martwić wzrastającym bezrobociem, naprędce za bezcen wysprzedawanym majątkiem narodowym, gdzie w wielu przypadkach tych transakcji jest jakieś drugie dno, galopującym zadłużeniem długu publicznego, który za kilka lat może być przyczyną do powtórki z dramatu greckiego. Najważniejszym zadaniem dla obecnie rządzących jest dobra zabawa i to robią, harcerzyk Donek przestał grać w piłkę z kolesiami, bo Ci go zaczęli ogrywać, przeniósł się na boiska z dziećmi.

Teraz przez pół roku będzie trwała zabawa medialna w Polską prezydencję. Oczywiście twarzą prezydencji będzie Donek, Kuba W. i Monika O. To wystarcza dla choć trochę zorientowanych o powadze całego przedsięwzięcia. Na potrzeby czysto marketingowe i przedwyborcze premier zabronił organizowania jakichkolwiek manifestacji, budowania autostrad, mówienia o polskiej biedzie, to może popsuć dobre samopoczucie bawiących się na prezydencji. Dzień wcześniej odbyła się jedna z największych manifestacji w Warszawie zorganizowana przez „Solidarność” pod hasłem „polityka wasza, bieda nasza” i jakoś TVN-owski śmigłowiec, który krążył nad manifestantami nie zauważył ani manifestujących, ani biedy.

Ważne, że dobre samopoczucie i bal trwa. Codziennie usługane media będą pokazywać nam, jak w asyście dostojnych gości na salony kroczy „droga Angela i tow. Putin”, a wy wyborcy platformy patrzcie i podziwiajcie, ile tokaju i szampana wypijemy, a rachunek i tak zapłacą Polacy. Mają smykałkę by zadbać o własny interes - to trzeba im przyznać. W tej konkretnej sytuacji głowę zaprzęta jedna myśl, czy dalej resztki polskiego majątku za bezcen będą trafiać w obce i kolesiów ręce, czy dalej pod rządami liberałów będziemy stawali się żebrakami i pośmiewiskiem Europy? To od nas w nadchodzących wyborach, nie tylko tych wykształconych młodych ludzi z dużych miast, będzie zależało czy ten bal będzie ich ostatnim.

*Górnik z ZG „Lubin”*

## Pierwsza rocznica śmierci kapelana „Solidarność”

**12 lipca minęła pierwsza rocznica śmierci księdza prałata Henryka Jankowskiego, kapelana „Solidarność”. Ksiądz Jankowski przez 34 lata był proboszczem parafii św. Brygidy w Gdańsku.**

Dzięki niemu kościół został odbudowany po zniszczeniach dokonanych przez Armię Czerwoną. Prałat związał się z „Solidarnością” już w sierpniu 1980 r. W sierpniu odprawił pierwszą mszę dla strajkujących robotników w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizował pomoc dla represjonowanych i potrzebujących w ramach Komisji Charytatywnej przy kościele św. Brygidy.

Współpracował z podziemnymi strukturami „S”, m.in. przy przekazywaniu sprzętu i materiałów poligraficznych przemycanych z zagranicy. W 1988 r. w pomieszczeniach przy kościele św. Brygidy miała siedzibę Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „S”, która koordynowała przebieg strajków w całej Polsce. W maju i sierpniu 1988 r. ks. prałat odprawił msze dla strajkujących w Stoczni Gdańskiej.

Wyróżniony m.in. tytułem Honorowego Obywatela Miasta Gdańska i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W listopadzie 2005 r. ks. Henryk Jankowski został uhonorowany medalem „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”. W Gdańsku powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Ks. Henryka Jankowskiego. Pomysłodawcy chcieliby, aby poświęcenie i odsłonięcie pomnika nastąpiło w rocznicę Porozumień Sierpniowych. Pomnik ma stanąć przy Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku.

*Dział Informacji KK*